

MARIA KONOPNICKA

MADAME LA VIERGE

Работы конкурса переводов
Второй Школы молодого переводчика
«Россия–Польша»



Москва
2021



Публикуется при финансовой поддержке
Фонда «Российско-польский центр диалога и согласия»
(грант № 2020 РП 004).

Ответственный редактор: Ю.А. Созина.
Редакторы русских переводов: А.Г. Васильев, Г.М. Лесная, Ю.В. Чайников.
Редакторы польских переводов: М. Бокшнайдер, А. Яскульский.
Оформление и дизайн – В.В. Воробьев.

ОА

В оформлении книги использованы фотоматериалы из коллекции The Metropolitan Museum of Art – <https://www.metmuseum.org/>

Г50 Гиппиус З.Н. Улыбка ; Конопницка М. Madam la Vierge: Работы конкурса переводов Второй Школы молодого переводчика «Россия–Польша». Двухязычное издание на русском и польском языках. – Москва: Библиотека иностранной литературы; ООО «ПОЛИМЕДИА», 2021. – 23+37 с. – (Рабочая тетрадь переводчика).

Двухязычное издание рассказов великих писательниц З.Н. Гиппиус («Улыбка») и М. Конопницкой («Madam la Vierge»), где главной темой становится духовность простого человека и его стремление к чистоте и истине, продолжает большой проект Библиотеки иностранной литературы по поддержке молодых переводчиков и открывает серию «Рабочая тетрадь переводчика». На суд искушенного российского и польского читателя выносятся работы молодых талантливых литераторов, представленные на конкурс перевода Второй Школы молодого переводчика «Россия–Польша» и получившие высокие оценки жюри. Напечатанные вместе и рядом с оригинальными произведениями, схожие и такие разные, иногда сопровождаемые вопросами, свойственными юности, каждый со своими открытиями и находками – все переводы, несомненно, являются вкладом в развитие национальных школ переводов и могут быть использованы как материалы для практических занятий в освоении профессии литературного переводчика.

ISBN 978-5-89180-130-1



Содержание II

Maria Konopnicka MADAME LA VIERGE	5
Мария Конопницкая	
МАДАМ ЛА ВЬЕРЖ , перевод Анаит Велян	9
MADAME LA VIERGE , перевод Александра Кулиничча	13
MADAME LA VIERGE , перевод Андрея Кучука	17
ПРЕЧИСТАЯ ДЕВА , перевод Дарьи Писаревской	21
MADAME LA VIERGE , перевод Татьяны Семакиной	25
МАДАМ ЛА ВЬЕРЖ , перевод Софьи Токаревских	29
MADAME LA VIERGE , перевод Александры Широковой	33

© Гиппиус З.Н., 1933.
© Конопницкая М., 1901.
© Авторы переводов , 2021.

Madame la Vierge (<i>fr.</i>)	– Пресвятая Дева
les sablons (<i>fr.</i>)	– мелкий песок
de la haute marais (<i>fr.</i>)	– <i>здесь</i> przyливов и отливов; wysokiego моря (пароним «(un) marais» – «болото»)
votum (<i>лат.</i>)	– желание, воля
Notre-Dame-de-Victorie (<i>fr.</i>)	– Богоматерь Победы



Maria Konopnicka

Dom rybaka, to dalszy ciąg morza. Przez ścianę szum, w powietrzu sól, za oknem bezmiar modry. Zdaje się, że dość jest drzwi otworzyć, aby przez nie weszło morze i mieszkało z nami.

W sieniach pęki lin, sznurów, podrywek, koszyków; w izbach u sufitów okręciki wiszą, nad kominem muszle i gwiazdzice, w podwórku wywrócone do góry dnem czółno, połamane kotwice, wężcierze, zapasowe wiosła...

Wchodzisz i myślisz – dom na ziemi stoi.

A nieprawda!

I on, i byt pokoleń całych, od prapradziadów, co wzniesli te zręby, aż do gospodarzy naszych, wszystko to stoi morzem i na morzu. Życie ludzkie zarzuciło tu kotwicę tak samo, jak ją nieco dalej zarzucają barki i łodzie, i tak jak one kołysze się z falą i na fali. Jego radości i nadzieje, jego klęski i żaloby kołyszą się z niem razem. Coś z płynności żywiołu weszło tu w dusze ludzkie. Każdy przyptyw wypełnia je otuchą i wzmacnia; każdy odpływ zabiera coś z nich i unosi z sobą. Oczy tak samo osychają z łez jak nadbrzeżne piaski, a żagiel wzdęty świeżym tchem morza, pędzi nietylko barkę, ale

i krew w żyłach. Palce starej normandki, która w rogu podwórka sieć wiąże, płaczą się i mdleją *les sablons* zażółcą się w słońcu; lecz kiedy biegnąca grzbietem morza fala zahuczy, zasyczy u brzegu, wielka iglica sieciarki błyskawicznie miga, a węzły sieci aż warczą, z taką je mocą dociskają stare, stare palce.

Przypływ i odpływ reguluje tu i zarządza wszelakie sprawy żywota.

W izbie, na głównej ścianie, wisi kalendarz księżycowy, pokazujący na rok cały godziny i minuty *de la haute marais*. Innego tu i nie trzeba nawet.

Kiedy załsnia, zabieleją żagle ku przystani wzdęte, a cała flota barek rybackich z połowu powraca, każdy wie, że to niedziela i że to jest święto. Zaraz więc zaczynają dzwony bić rozgłośnie, jasno, wesoło, a mały duży do kościoła idzie.

Idzie albo do nowego kościoła, albo do starego. Nowy stoi na wzgórzu i nazywa się kościołem Zwycięstwa, a to najniepotrzebniej w świecie. Zbudowany bowiem został na pamiątkę wyzwolenia z okrutnego strachu, jaki opanował osadę na wieść, że Niemcy idą.

Jakoż Niemcy istotnie szli, następujący na karki Francuzów ciężką i twardą, bo zwyciężką nogą. Już poprzeszono na spód barek dobytek, co cenniejszy, w węzełkach i skrzynkach, już pan Mer opasał się trójkolorową wstęgą, by godnie kapitulować, a pani Merowa, przybrana w jedwabną suknię już trzymała chusteczkę u oczu, które według programu zapłakanymi być miały, kiedy nagle Niemcy w Honfleur stanęli i nie poszli dalej tym traktem, zaskoczeni w swych tryumfach zawieszeniem broni. Odjęła tedy pani Merowa chusteczkę od oczu, suknia jedwabna poszła na kolek, a pan Mer, jak stał opasany wstęgą, tak w pełni swej urzędowości uczynił *votum*, że nad osadą, na najwidoczniejszym miejscu, stanie kościół pod wezwaniem *Notre-Dame-de-Victoire*. I stanął. Wszakże starzy rybacy i stare rybaczkki tłumnie i ochotniej się cisną do dawnego drewnianego kościółka, w którego absydzie, w sztywnej, złoconej szacie i staromodnym normandzkim kornecie na głowie, stoi od wieków z litościwą, poczerniałą twarzą *Madame la Vierge Marie*.

Madame la Vierge zna wszystkie dolegliwości, wszystkie niepokoje i smutki swojej rybackiej osady. Wie, gdzie w domostwie choroba, gdzie grzech, gdzie waśń, gdzie bieda. Wie, które ręce nadmiar już zmęczone, które oczy wypłakane, zgasłe. Wie, ile dzieci pod dachem się chowa i jakiem na nie wołają imieniem. Wie, kiedy wróci młody

marynarz, ochotnik, za którym patrzy ku brzegom Szkocji dziewczyna. *Madame la Vierge* wie i to nawet, gdzie na dnie morza leży jedyny syn wdowy...

Ona zna wszystkich tych, za których «Dzwon utopionych» co wieczór głucho bije, i tych, których imiona kołyszą się za wiatrem, wypisane na skrzypiących deskach, za cmentarnym murem, gdzie «Krzyż zaginionych» stoi.

Więc kiedy się tak w tym dawnym ubogim kościółku lud dokoła Niej ściśnie, każdy ma Ją o coś prosić, pytać, każdy ma Jej coś do powiedzenia. A Ona spod swego staroświeckiego korneta patrzy trochę smutna, a trochę surowa i słucha, słucha...

Więc jedni mówią do niej półgłosem, żarliwym szeptem, a insi westchnieniem dziękczynnym, a jeszcze inni spojrzeniem szeroko otwartych, osłupiałych źrenic.

Ale raz, po mszy, stary jeden rybak wyszedł z tłumu, przeżegnał się i zaczął włączyć na ołtarz.

Chwyci go zakrystyan za kubrak:

– Gdzie? Po co?

A ów:

– Nic, nic! Ja tylko chcę coś powiedzieć *à Madame la Vierge*.

Tak zakrystyan z pasją:

– Schodź mi zaraz stary głupcze! Nie wolno!

A rybak:

– Co to nie wolno? Ja mam Jej coś ważnego powiedzieć, coś pilnego! Ja muszę Jej coś powiedzieć!

A tuż w tłumie, biorący stronę rybaka pomruk: – Oo!... Ooo!...

Oparło się o księdza. Wyszedł ksiądz:

– Bój się Boga, człowieku, co wyrabiasz? Przecież ci na ołtarz włączyć nie dam!

A ów:

– Kiedy ja zaraz, ojciec wielbny, zleżę! Tylko coś powiem Najświętszej i zleżę!

Więc znów ksiądz:

– Zwariowałeś czy co? Zastanów się, człowieku, że to jest wyobrażenie tylko, figura, która, choćbyś nie wiem co gadał, to cię nie usłyszy!

Tak rybak z oburzeniem:

– Co? Najświętsza mnie nie usłyszy?... Mnie?... Najświętsza?... Mój jegomość!...

I machnął wymownie ręką.

A w tłumie całkiem już groźne:

– Ooo!... Oooo!...

Widzi ksiądz, że nie z tej beczki trzeba, tak rzecze:

– No, więc dobrze! Mnie powiedz, dobry człowieku, co masz do powiedzenia, a ja Jej powtórzę.

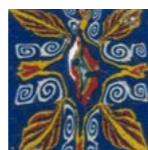
A rybak:

– A, nie! Nie mogę! To jest ważna rzecz, to ja Jej muszę sam...

Co było robić?

Kazał ksiądz przystawić do ołtarza drabinkę, rybak się na nią wygramolił, przyłożył zwiędłe wargi do ucha Najświętszej i długą chwilę szeptał, trzęsąc głową siwą.

Zaczem westchnął z głębia, ucałował brzeg sztywnej pozłocistej szaty, grzmotnął się w piersi, przeżegnał się i zlął z drabinki, z rozjaśnioną błogim światłem twarzą.



Перевод Анаит Велян

Море плавно перетекает в дом рыбака: сквозь стены – шум волн, в воздухе – соль, а за окном – бесконечная синь. Кажется, отвори дверь – и море войдёт в дом.

В сенях разбросаны канаты, верёвки, сачки, корзины; в домах под потолками – корабрики, над печью – ракушки и морские звёздочки, а во дворе валяются перевернутый кверху дном чёлн, поломанные якоря, рыболовные садки, запасные вёсла...

Войдёшь и подумаешь: дом на земле стоит.

Как бы не так!

И дом, и весь быт этот испокон веков, от самого прапрадеда, что стены эти ставил, и до хозяев теперешних – всё это стоит на море и благодаря морю. Жизнь людская забросила сюда якорь так же, как его забрасывают барки и лодки, и так же, как они, с волной и на волне она медленно колыхается. И её радости и надежды, горести и печали колыхаются вместе с морем. А в душах людских осталось нечто от плавных движений стихии. Каждый прилив наполняет их отвагой и даёт силы; каждый отлив уносит что-то с собой. Слёзы на глазах высыхают, как сохнет

песок после отлива, а парус, надувшийся от свежего морского дыхания, разгоняет не только барку, но и кровь в жилах людей.

Пальцы старой нормандки, плетущей во дворе сети, путаются и слабнут, когда песок желтеет на солнце; но стоит только бегущему гребню волны зашуметь да зашипеть у берега, как большая игла старухи мгновенно блеснёт, а сморщенные пальцы сожмут узлы так крепко, что те станут скрипеть и ворчать.

Всё течение жизни здесь и любое начинание зависят от приливов и отливов.

В доме на главной стене висит лунный календарь, на весь год показывающий часы и минуты приливов. Иного здесь и не надобно.

Когда заблестят вдали белоснежные паруса, округлившись и направляясь в сторону пристани, а весь флот рыбацких баркасов возвращается с ловли, каждому ясно: наступил святой день – воскресенье. А потому тут же по городку разносится зычный, чистый, весёлый звон колоколов, и каждый от мала до велика спешит в церковь.

Народ ходит либо в новую церковь, либо в старую. Новая стоит на холме и совершенно напрасно зовётся церковью «победоносной». Ибо построена она в память об освобождении от лютого страха, который завладел поселением после известия о приближении немцев.

А немцы и вправду шли, настигая французов тяжёлой и победоносной поступью. В узелках и сундуках перенесли жители городка самый ценный скарб на дно барок, мэр опоясался трёхцветной лентой, чтобы достойно капитулировать, а супруга его, одетая в шёлковое платье, держала платочек у заплаканных, согласно плану, глаз, когда вдруг немцы остановились в Онфлёр и не пошли далее по этому пути, удивляясь решению о перемирии во время своих военных триумфов. Отняла тогда супруга мэра платочек от глаз, шёлковый наряд отложила в сторону, а мэр как стоял, опоясанный лентой, так в полной мере своих полномочий объявил, что над поселением, на самом видном месте, появится церковь Богоматери Победоносной. И она появилась. Впрочем, старые рыбаки и рыбачки охотнее толпятся в прежней деревянной церквушке, в апсиде которой, в строгом позолоченном одеянии со старомодным нормандским чепцом на голове и сердобольным почерневшим лицом веками стоит Мадам ла Вьерж Мари.

Мадам ла Вьерж известно обо всех недугах, беспокойствах и печалях своего рыбацкого поселения. Она ведает, у кого в семье какая хворь, а где грехи свершаются, где раздоры, а где нищета. Знает она, чьи руки чрезмерно истощены и чьи очи, заплаканные, погасли. Знает, сколько детей прячется под крышей дома и какие имена им дали. Ей известно, когда вернётся молодой моряк-доброволец, в ожидании которого девушка глядит в сторону шотландских берегов. Мадам ла Вьерж знает даже то, где на дне моря лежит единственный сын вдовы...

Она знает всех тех, по ком каждый вечер глухо звонит «Колокол утопленников», и тех, чьи имена дрожат на ветру, написанные на скрипучих досках за кладбищенской стеной, где стоит «Крест пропавших без вести».

А потому, когда в этой старой убогой церквушке народ толпится вокруг Неё, каждый пытается о чём-то Её попросить или спросить, каждому необходимо что-то Ей сказать. А Она взирает на них из-под своего старомодного чепца грустным и немного суровым взглядом и слушает, слушает...

Одни говорят ей пламенным шёпотом, другие же с благодарным придыханием, а третьи – широко глядя на неё своими изумленными глазами.

Но вот однажды после мессы один старый рыбак, выйдя из толпы, перекрестился и полез на алтарь.

Схватил его ризничий за куртку:

– Куда лезешь? Зачем?

А тот ему:

– Я только хочу сказать кое-что Мадам ля Вьерж.

Тогда ризничий бросил ему в ярости:

– А ну слезай, старый дурак! Нельзя туда!

А рыбак ему:

– Это ещё почему? Мне нужно сказать Ей кое-что важное! Я должен Ей сказать!

И пронеслось по толпе понимающее гудение:

– У-у-у... у-у-у...

Позвали кюре. Он вышел и сказал:

– Побойся Бога, старик! Что ты творишь? Не позволю я тебе на алтарь лезть!

А тот отвечает:

– Так ведь я на минутку, святой отец, и сразу слезу! Только скажу кое-что Пресвятой и тотчас же спущусь!

А кюре вновь:

– Ума, что ли, лишился? Одумайся, старик, да ведь это только изображение, фигура, и чтобы бы ты там ни наболтал, она тебя не услышит!

А рыбак ему возмущённо:

– Как же? Пресвятая меня не услышит?.. Меня?.. Пресвятая?.. Достопочтенный отец...

И выразительно махнул на него рукой.

А в толпе уже звучало грозное:

– У-у-у!.. У-у-у!..

Смекнул кюре, что по-иному надо обращаться, и говорит:

– Ну, так и быть. Мне скажи, добрый человек, что хочешь, а я Ей передам.

А рыбак:

– А, нет! Так не могу! Это важная вещь! Я сам должен...

Что делать было?

Кюре приказал приставить к алтарю лестницу, рыбак взгромоздился на неё, приложил увядшие губы к уху Пресвятой и долго что-то шептал, трясая седой головой.

А потом вздохнул глубоко, поцеловал край строгого позолоченного одеяния, стукнул себя по груди, перекрестился и спустился с лицом, сияющим от блаженного света.



Перевод Александра Кулинич

Дом рыбака – это продолжение моря. Сквозь стены – шум, в воздухе – соль, а за окном – бескрайняя лазурь. Кажется, достаточно лишь дверь отворить, чтобы море вошло и поселилось с нами в доме.

В сенях – связки канатов, веревок, сачков, корзин; внутри под потолком висят кораблики, над дымоходом – ракушки и морские звезды, на дворе стоит перевернутая вверх дном лодка, разбитые якоря, рыболовные снасти, весла...

Входишь и думаешь – дом на земле стоит.

Как бы не так!

И дом этот, и жизнь целых поколений, от наших предков, поставивших эти дома, и до наших хозяев, все это стоит и держится на море. Жизнь человеческая бросила здесь свой якорь ровно так же, как чуть дальше от берега бросают якорь рыбаки со своих лодок, и так же, как и лодки, жизнь здесь течет вместе с волнами и на волнах. Радости и надежды, поражения и скорби – все это вторит говору стихии морской. Что-то от изменчивости лазурных просторов передалось здесь душе человеческой. С каждым приливом душа наполняется все более крепнущей

надеждой, а с каждым отливом вода забирает и уносит с собой какую-то частичку души. Слезы на глазах высыхают, будто вода на прибрежных песках, а парус, раздуваемый свежим дыханием моря, гонит лодку по морской глади, а кровь – по жилам. Пальцы старой нормандки, которая плетет сеть в углу двора, сбиваются и изнемогают, когда *les sablons* желтеют на солнце; но, когда зашумит, зашипит у берега бегущая по морскому хребту волна, игла в руках женщины начинает мелькать с молниеносной скоростью, а узлы сети начинают трещать, с такой силой сжимают их старые пальцы.

Прилив и отлив определяют здесь все грани жизни.

В доме на главном месте висит лунный календарь, который показывает с точностью до часов и минут, когда ждать *de la haute marais* приливов и отливов. Другого здесь и не требуется.

Когда на морской глади заблестят поднятые к пристани паруса, и целый флот рыбацких лодок вернется с ловли, становится понятно, что наступило воскресенье и пришло время праздника. Сейчас же слышен чистый, веселый звон колоколов, и каждый от мала до велика направляется в костёл.

Идут обычно либо в новый, либо в старый храм. Новый стоит на холме и называется Храмом Победы, что совсем не соответствует действительности. Ведь храм был построен в память об освобождении от того ужасного страха, который захватил жителей поселения, когда они узнали о приближении немцев.

Немцы в самом деле приближались, наступая французам на пятки своей тяжелой и твердой ногой победителей. Уже каждый житель сложил самые ценные свои пожитки в узелки и корзинки и перенес на дно лодок, уже мэр надел ленту с цветами национального флага, чтобы с честью капитулировать, а его супруга, одетая в шелковое платье, уже держала платочек у глаз, когда немцы неожиданно остановились в местечке Онфлёр, и не пошли дальше, застигнутые перемирием в разгар своих побед. Тогда же супруга мэра отняла платок от глаз, которые по программе должны были быть заплаканными, шелковое платье оказалось на вешалке, а господин мэр так и остался стоять, обвязанный флагом, и в таком же официальном виде поклялся, что в скором времени на самом видном месте в поселении построят *Notre-Dame-de-Victorie*. Костёл действительно построили. Однако

старые рыбаки и их жены все еще предпочитали толпиться в старой деревянной церквушке, где в алтарном выступе в жестком позолоченном одеянии и в старомодном нормандском чепце целую вечность стояла с милосердным, потемневшим ликом *Madame la Vierge Marie*.

Madame la Vierge известны все заботы, все тревоги и печали своей рыбацкой деревушки. Она знает, в какой дом пришла болезнь, кто согрешил, кто поссорился, кто попал в беду, чьи руки безмерно устали, чьи глаза пролили море слез, а чьи погасли навсегда. Не ускользнет от Мадонны и то, сколько детей воспитывают под крышей дома и как их зовут. Пресвятая Дева знает, когда вернется моряк-добролец, которого ищут обращенные к шотландским берегам глаза девушки. *Madame la Vierge* известно даже, где на дне морском лежит единственный сын вдовы...

Всех она знает: и по ком каждый вечер глухо звонит «Колокол усопших», и те, чьи имена, написанные на скрипучих досках, качает ветер за оградой кладбища, где поставлен крест «Пропавшим без вести».

Стало быть, когда в этом давно забытом храме вокруг Её образа толпится народ, у каждого есть, о чем просить Пречистую, о чем спросить Её, что Ей сказать. А Она смотрит из-под своего старомодного чепца немного грустным, немного суровым взглядом, и все слушает и слушает...

Итак, одни обращаются к Ней вполголоса, страстным шепотом, другие говорят с благодарным вздохом, а некоторые стоят в оцепенении и смотрят на Нее широко открытыми глазами.

Но однажды после службы один старый рыбак вышел из толпы, перекрестился и полез в алтарь.

Ризничий тут же схватил его за полу куртки:

– Куда? Зачем?

А рыбак на это:

– Ничего, ничего! Деве Марии надо буквально одно слово сказать.

Ризничий с яростью воскликнул:

– Слазь немедленно, старый дурак! Нельзя!

Но рыбак все упирался:

– Чего нельзя? Мне нужно срочно Ей сказать нечто важное! Надо!

Тут же среди толпы пробежался шепот; прихожане были на стороне рыбака:

– У-у-у!.. У-у-у!..

Позвали священника. Тот вышел:

– Побойся Бога, сын мой, что ты вытворяешь? Не дам я тебе залезть в алтарь!

А тот:

– Я сейчас же слезу, преподобный, сейчас! Только скажу Пресвятой Деве несколько слов и тут же слезу!

Священник все же стоял на своем:

– Совсем спятил? Сам посуди, это всего лишь изображение, только статуя, которая не услышит тебя, что бы ты ни говорил!

Рыбак возмутился:

– Что? Пресвятая Дева меня не услышит?.. Меня? Пресвятая Дева? Да что Вы, святой отец!

И выразительно взмахнул рукой.

Тем временем толпа гудела уже совсем грозно.

Священник понял, что надо действовать иначе, и сказал:

– Хорошо, хорошо! Скажи мне, мил человек, что хотел, а я передам Пречистой.

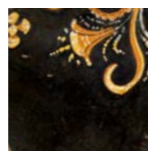
А рыбак:

– А вот и нет! Не могу! Это важно! Я должен Ей сам это сказать...

Что тут поделаешь?

Священник приказал приставить к алтарю лесенку, рыбак забрался на нее, приложил засохшие губы к уху Пресвятой Девы Марии целую минуту шептал что-то, тряс своей седой головой.

После чего глубоко вздохнул, поцеловал край Её жесткого позолоченного одеяния, ударил себя в грудь, перекрестился и слез с лесенки с лицом, озаренным блаженным светом.



MADAME
LA VIERGE



Перевод Андрея Кучука

Рыбацкий домик – это продолжение моря. За стеной дома – шум, в воздухе – соль, за окном – нескончаемая лазурная гладь. Кажется, стоит лишь открыть дверь, чтобы в дом вошло море и осталось жить с нами.

В сенях в кучу свалены канаты, верёвки, сачки, корзины. В хижинах под потолком болтаются кораблики, а над очагом висят ракушки и морские звезды. Во дворе лежит перевернутая вверх дном лодка, валяются пришедшие в негодность якоря, рыболовные ловушки, запасные весла.

Заходишь в дом и думаешь, что он стоит на берегу.

Как бы не так!

И дом, и быт целых поколений – начиная с предков, воздвигнувших эти стены, и вплоть до нынешних хозяев – всё живёт морем и прямо в море. Человеческая жизнь бросила здесь якорь так же, как чуть дальше бросают его лодки, и так же, как они, жизнь качается на волнах. Надежды и радость, поражения и печаль – все они так же покачиваются на волнах жизни вместе с ней. Что-то подвижное, присущее стихии, стало здесь частью человеческой природы. Каждый прилив наполняет её бодростью и придаёт сил. Каждый отлив забирает их часть и уносит

с собой. Глаза высыхают от слёз как прибрежные пески от воды, а парус, надутый свежим дыханием моря, мчит не только барку, но и разгоняет кровь в жилах. Пальцы старой нормандки, вяжущей сеть в углу двора, путаются и слабеют, когда побережье высыхает на солнце, и песчинки, которые здесь называют *les sablons*, становятся жёлтыми-прежёлтыми. Но вот бегущая морская волна шумит и шуршит у берега – в это мгновение игла вязальщицы так и мелькает у нее в руках, а узлы буквально скрипят – с такой силой затягивают их узловатые старческие пальцы.

Прилив и отлив упорядочивают жизнь в этих краях.

В доме на главной стене висит лунный календарь, в котором отмечены на год вперед часы и минуты прилива. Ничего другого здесь и не требуется.

Когда на пристани сияют и белеют раздутые паруса, а настоящая флотилия рыбацких лодок возвращается после лова, то каждый знает, что сегодня воскресенье и что сегодня праздник. Поэтому тотчас начинают звонить колокола – громко, чисто, весело, – а все – и стар и млад – идут на мессу.

Идут либо в новый собор, либо в старый храм. Первый стоит на холме и носит название «Нотр-Дам-де-Виктуар» – Собор Пресвятой Девы-Победительницы – самое неподходящее из всех, ведь собор был заложен в память об освобождении от мучительного страха, который овладел поселением при известии о приближении немцев.

Немцы и правда решительно шли по пятам за французами, поступь их была твердая и решительная. Жители поселения уже было сложили на дно барок узлы и коробки с тем, что у них было ценного, мэр опоясался трехцветной лентой, дабы достойно капитулировать, а супруга его, одетая в шёлковое платье, уже держала платочек под глазами, которые в подобающий момент должны были быть заплаканными, как вдруг немцы, триумфально маршировавшие по Франции, остановились в городе Онфлёр и не пошли дальше по этому маршруту, застигнутые врасплох вестью о перемирии. Супруга мэра быстро убрала платочек от глаз, шёлковое платье спрятали куда подальше, а мэр как стоял опоясанный лентой, так и при полном параде дал обет, что над поселением, на самом видном месте, будет построен собор «Нотр-Дам-де-Виктуар». И его построили. Но все же старые рыбаки с женами шумной гурьбой охотнее набивались в древний дере-

вянный храм, в апсиде которого в строгом золотом одеянии и со старинным нормандским чепцом на голове стоит в течение многих веков фигура *Madame la Vierge Marie* – «Пречистой Девы Марии», чьё потемневшее лицо выражает милосердие и сострадание.

«Пречистая Дева Мария» знает все заботы, печали и тревоги своего рыбацкого поселения. Ей известно, в каком доме болеют, в каком грешат, где случается ссора, а где несчастье. Ей ведомо, чьи руки уже измучены сверх меры, чьи глаза выплаканы и уже потухли. Она знает, сколько под каждой крышей воспитывается детей и как их зовут. Знает Она, когда вернется молодой моряк-доброволец, которого возле берегов Шотландии высматривает девушка. «Пресвятая Дева» знает даже, где на дне морском лежит единственный вдовый сын.

Она знает всех, по ком каждый вечер глухо звонит «Колокол утопленников», и тех, чьи имена развеваются на ветру, выведенные на скрипучих досках за кладбищенской стеной, где стоит «крест погибшим».

Вот почему когда все набиваются в этот старинный бедный храм или же толпятся подле Неё, все молят Её о чём-то, спрашивают, каждому есть что Ей сказать. Она же взирает на них из-под своего старомодного чепца, немного грустная, отчасти суровая, и слушает, слушает...

Одни обращаются к ней приглушенным страстным шепотом, а другие благодарно вздыхают, а кто-то смотрит широко открытыми, обезумевшими глазами.

Однажды после мессы один старый рыбак вышел из толпы, перекрестился и полез на алтарь.

Ризничий схватил его за куртку и спросил:

– Куда? Чего тебе?

А старик ответил ему:

– Да ничего, ничего! Мне лишь надо кое-что сказать Царице Небесной.

Ризничий гневно прикрикнул:

– Слезай сейчас же, старый дуралей! Нельзя тебе туда!

Рыбак удивился:

– Почему же нельзя? Мне нужно сказать одну важную и срочную вещь! Я должен Ей кое-что рассказать!

А в толпе уже слышится одобрителный гул: «У-у-у!»

Послали за кюре. Он вышел и обратился к старику:

– Побойся Бога, грешный! Что ты творишь? Я не позволю тебе влезть на алтарь!

А старик все гнет свое:

– Сейчас, ваше преподобие, сейчас слезу! Лишь кое-что скажу Пресвятой Деве и сразу же слезу!

Кюре снова воскликнул:

– Да ты никак умом тронулся? Опомнись же, грешный, это всего лишь образ, статуя, и что бы ты ни болтал, она тебя не услышит!

Рыбак обиженно отмахнулся:

– Да как же это? Пресвятая Царица Небесная меня не услышит? Меня?.. Сама Пречистая Дева Мария?.. Ваше преподобие!

И выразительно махнул рукой.

В толпе уже послышался недовольный гул:

– У-у-у!.. У-у-у-у!

Увидел тут кюре, что надо заходить с другой стороны, и заговорил с рыбаком иначе:

– Ну, хорошо-хорошо! Скажи мне, сын мой, о чем ты хочешь рассказать, а я Ей передам.

Рыбак на это покачал головой:

– Нет! Не могу! Это очень важная вещь – я должен сам всё Ей рассказать.

Ну и что с ним делать?

Кюре распорядился приставить к алтарю стремянку, рыбак на нее взгромоздился, приложился старческими губами к уху Пречистой Девы и что-то долго шептал, потряхивая седой головой. После чего глубоко вздохнул, поцеловал край деревянного позолоченного одеяния, осенил себя крестным знаменем и слез с лесенки с просветлённым лицом.



Перевод Дарьи Писаревской

Дом рыбака – это продолжение моря. За стеной – гул, в воздухе – соль, за окном – синяя вечность. Кажется, стоит только открыть дверь, чтобы через нее вошло море и жило с нами.

В сенях – связки канатов, веревок, сачков, корзин; в комнатах у потолка висят кораблики, над камином – ракушки и морские звезды; во дворе лежит перевернутая кверху дном лодка, старые якоря, вентери* – и запасные весла...

Заходишь и думаешь – дом на земле стоит.

Ах, если бы!

И он, и жизнь целых поколений, начиная от далеких предков, заложивших фундамент дома, и вплоть до наших хозяев, – все это стоит на море и держится благодаря ему. Человеческая жизнь забросила здесь якорь так же, как его немного поодаль забрасывают барки и лодки, и так же, как они, жизнь качается на волнах. Её радости и надежды, её поражения и скорби качаются вместе с морем. Что-то из текучей стихии вошло здесь в души людей. Каждый прилив приободряет их и приподнимает дух; каждый отлив забирает что-то у них и уносит с собой. Глаза

точно так же высыхают от слез, как прибрежные пески от воды, а парус, раздутый свежим дуновением моря, гонит не только барку, но и кровь в жилах. Пальцы старой нормандки, плетущей сеть в углу двора, затекают и спутываются, когда *les sablons* золотится на солнце; но когда бегущая по гребню моря волна зашумит, зашипит у берега, большая игла нормандки мелькает с молниеносной быстротой, а узлы сети аж гудят – так сильно прижимают их старые пальцы.

Приливы и отливы здесь руководят всеми мирскими делами.

В комнате на главной стене висит лунный календарь, показывающий на весь год часы и минуты *de la haute marais*. Другое здесь без надобности.

Когда засверкают, забелеют паруса, раздутые в сторону пристани, и целый флот рыбацких барок возвращается с ловли, каждый знает, что наступило воскресенье, и что сегодня праздник. Тут же начинают бить в колокола громко, ясно, весело; и стар и млад идут в храм.

Идут либо в новый храм, либо в старый собор. Новый стоит на холме и называется Храмом Победы, а это самое ненужное на свете. Ведь его построили в память об освобождении от жуткого страха, охватившего поселок после известия о том, что идут немцы.

Немцы действительно шли, наступая на спины французов тяжелой и твердой, побеждающей пятой. На дно барок уже складывали наиболее ценные пожитки в узелках и сундучках, уже мэр подпоясался трехцветной лентой, чтобы с достоинством капитулировать, а его жена, одетая в шелковое платье, уже держала платок у глаз, которые по плану должны были наполниться слезами, как вдруг немцы остановились у городка Онфлёр и в своем триумфальном походе не пошли дальше по этой дороге, застигнутые врасплох перемирием. Тогда жена мэра отняла платок от глаз, шелковое платье убрала на вешалку, а мэр как стоял опоясанный лентой, так и во всей полноте своей власти дал обет, что в поселке на самом видном месте будет построен Храм – *Notre-Dame-de-Victoire*. И его построили. Однако все же пожилые рыбаки и рыбачки охотнее теснятся в старом деревянном соборе, в абсиде которого в строгом позолоченном одеянии и старомодном нормандском чепце монашки на голове испокон веков стоит *Madame la Vierge Marie* с почерневшим от сострадания лицом.

Пречистой Деве известны все недуги, все тревоги и печали ее рыбацкого поселка. Она знает, у кого в доме болезнь, кто грешен, у кого ссора, у кого беда. Знает, чьи руки чересчур утомились, чьи глаза промокли от слез, погасли. Знает, сколько детей ютится под крышей и какими именами их зовут. Знает, когда вернется молодой моряк, доброволец, которого ждет с берегов Шотландии девушка. Пречистая знает даже и то, где на морском дне лежит единственный сын вдовы...

Она знает всех тех, по кому каждый вечер глухо звонит «Колокол утопленников», и тех, чьи имена дрожат на ветру, написанные на скрипучих досках за кладбищенской стеной, где стоит «Крест пропавших без вести».

Поэтому, когда в этом старом бедном храме вокруг Нее собирается народ, каждому нужно Её о чем-то попросить, что-то узнать, каждому есть что Ей сказать. А Она смотрит из-под своего старомодного чепца, то немного печально, то немного сурово, и слушает, слушает...

Поэтому одни обращаются к ней приглушенным пылким шепотом, другие – с благодарным вздохом, а кто-то – взглядом широко раскрытых изумленных глаз.

Как-то однажды после мессы один старый рыбак вышел из толпы, перекрестился и начал взбираться на алтарь.

Ризничий схватил его за толстую куртку:

– Куда? Зачем?

А он:

– Ничего, ничего! Мне нужно только кое-что сказать Пречистой Деве.

А ризничий с яростью:

– Спускайся сейчас же, старый дурак! Нельзя!

А рыбак:

– Как это нельзя? Мне нужно сказать Ей что-то важное, срочное! Я должен Ей кое-что сказать!

И тут же раздался гул толпы, вставшей на сторону рыбака:

– У-у!.. У-у-у!..

Решили позвать священника. Тот вышел:

– Побойся Бога, сын мой, что ты вытворяешь? Я не позволю тебе залезть на алтарь!

А тот:

– Я же, преподобный отец, сразу спущусь! Только кое-что скажу Пресвятой и спущусь!

А священник снова:

– Ты с умы сошел что ли? Подумай о том, что это только изображение святой, статуя, которая тебя не услышит, что бы ты не говорил.

На что рыбак возмущенно:

– Что? Пресвятая Дева меня не услышит?... Меня?... Пресвятая Дева?... Преподобный отец!..

И выразительно махнул рукой.

А в толпе уже почти грозно:

– У-у-у!... У-у-у!..

Видит священник, что нужно зайти с другой стороны, и говорит:

– Ну что ж, хорошо! Скажи мне, сын мой, что ты хочешь сказать, а я Ей передам.

А рыбак:

– Ну, нет! Я не могу! Это важно! Это я должен Ей сам...

Что было делать?

Велел священник приставить к алтарю лестницу, рыбак на нее вскарабкался, приложил дряблые губы к уху Пресвятой Девы и долго шептал, покачивая седой головой.

После этого он глубоко вздохнул, поцеловал край неподвижного позолоченного одеяния, ударил себя в грудь, перекрестился и спустился с лестницы, его лицо было озарено блаженным светом.



* Вентерь – рыболовная снасть-ловушка (прим. перев.)



Перевод Татьяны Семакиной

Рыбацкий дом – это продолжение моря. Шум за стенами, соль в воздухе, голубая бесконечность за окном. Кажется, стоит только отворить дверь – и море шагнет внутрь и поселится с нами.

В сенях пучки веревок, канатов, рыболовных сетей, корзин; в комнатах под потолком висят кораблики, над камином – ракушки и морские звезды, во дворе перевернутая вверх дном лодка, пришедшие в негодность якоря, рыболовные садки, весла...

Заходишь и думаешь – дом стоит на земле.

Не тут-то было!

И он, и быт многих поколений от прапрадедов, что соорудили эти стены, и до самых нынешних хозяев – все это воздвигнуто морем и на море. Человеческая жизнь забросила здесь якорь точно так же, как чуть дальше его бросают барки и лодки, и так же, как они, качается она вместе с волнами и на волнах. Ее радости и надежды, ее поражения и жалобы качаются вместе с ней. Что-то от текучести стихии перешло здесь в человеческие души. Каждый прилив наполняет их надеждой и бодрит; каждый отлив забирает из них что-то и уносит с собой. Глаза

точно так же высыхают от слез, как прибрежные пески от воды, а парус, наполненный свежим дыханием моря, гонит не только барку, но и кровь в жилах.

В углу двора сидит старая нормандка и вяжет сеть, ее пальцы путаются и немеют, когда песчинки пожелтеют на солнце; но, когда волна, бегущая гребнем моря, захрипит и зашипит у берега, большая иголка женщины стремительно сверкает, а узлы сети даже рычат, с такой силой стискивают их старые пальцы.

Приливы и отливы здесь определяют и регулируют всё в жизни.

В комнате на главной стене висит лунный календарь, показывающий на целый год часы и минуты *de la haute marais*. Другого здесь и не нужно.

Когда заблестят, забелеют стремящиеся к пристани паруса, и весь флот рыбацких барок вернется с промысла, каждый знает, что это воскресенье и что это праздник. Так что тут же начинают шумно звонить колокола, светло, весело, и стар и млад идет в храм.

Идут или в новый храм, или в старый. Новый стоит на холме и зовется Церковью Виктории, и это самое ненужное в мире, потому что построена она была как память освобождения от ужасного страха, овладевшего селением после новости, что наступают немцы.

И немцы действительно наступали победоносным маршем, решительно отесняя французов. Уже перенесли на дно барок в узелках и ящиках самое ценное имущество, уже господин мэр препоясался трехцветной лентой, чтобы с достоинством капитулировать, а супруга его, одетая в шелковое платье, уже держала платочек возле глаз, которые по плану должны были быть заплаканными, когда немцы неожиданно остановились в Онфлёр и дальше не пошли, пораженные перемирием на фоне своих триумфов. И тогда опустила супруга мэра платочек, шелковое платье отложили до лучших дней, а господин мэр как стоял опоясанный трехцветной лентой, так во всей полноте своей должности и постановил, что в селении, на самом видном месте, будет построен храм под названием *Notre-Dame-de-Victoire*. Так и стало. А все же пожилые рыбаки и пожилые рыбачки чаще и охотней теснятся в старом деревянном небольшом храме, в абсиде которого в жестком золоченом одеянии и старомодном нормандском чепце на голове стоит веками с жалостным почерневшим лицом *Madame la Vierge Marie*.

Madame la Vierge знает все недуги, все беспокойства и грусти своего рыбацкого

селения. Она знает, где у домочадцев болезнь, где грех, где раздор, где нищета. Знает, чьи руки устали уже безмерно, чьи глаза, выплаканные, погасли. Знает, сколько детей прячется под крышей, и каким именем их зовут. Знает, когда вернется молодой моряк, доброволец, из-за которого всматривается девушка в далекие берега Шотландии. *Madame la Vierge* знает даже и то, где на дне морском лежит единственный сын вдовы...

Она знает всех тех, для которых каждый вечер глухо звонит «Колокол утопших», и тех, чьи имена колышутся вместе с ветром, записанные на скрипящих досках, за кладбищенской стеной, где стоит «Крест пропавших».

Так что, когда в этом старом бедном храме возле Неё собираются люди, каждый Её о чем-то просит, спрашивает, у каждого есть, что Ей сказать. А Она смотрит из-под своего старосветского чепца немного грустная и немного суровая и слушает, слушает...

И одни говорят с ней полусумасшедшим горячим шепотом, а другие – благоговейным дыханием, а еще другие – взглядом широко открытых ослепленных зениц.

Но однажды после мессы один старый рыбак отделился от толпы, перекрестился, начал лезть на алтарь.

Ризничий схватил его за блузу:

– Куда? Зачем?

А тот:

– Ничего, ничего! Я только хочу кое-что сказать *a Madame la Vierge*.

Тут ризничий с чувством:

– Слезай живо, старый глупец! Нельзя!

А рыбак:

– Как это нельзя? Я хочу Ей сказать нечто важное, нечто срочное! Я должен Ей это сказать!

И тут же в толпе поддерживающий рыбака гул:

– О-о!.. О-о-о!..

Обратились к священнику. Вышел он.

– Побойся Бога, сын мой, что ты вытворяешь? Ведь не дам же я тебе залезать на алтарь!

А тот:

– Да я сразу же слезу, преподобный отец! Только скажу кое-что Пресвятой и слезу!

Тут снова священник:

– С ума ты сошел или что? Задумайся, сын мой, ведь это только представление, фигура, которая, хоть что говори, тебя не услышит!

Так рыбак с возмущением:

– Что? Пресвятая меня не услышит?.. Меня?.. Пресвятая?.. Мой господин!..

И махнул выразительно рукой.

А в толпе уже совсем угрожающе:

– О-о-о!.. О-о-о!..

Видит священник, что другой подход нужен, и так молвит:

– Ну, ладно, хорошо! Скажи мне, добрый человек, что у тебя на сердце, а я Ей передам.

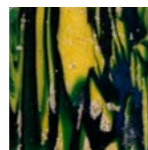
А рыбак:

– Ну, нет! Не могу! Это важная вещь! Это я Ей должен сам...

Что было делать?

Велел священник приставить к алтарю лесенку, рыбак взобрался на нее, приложил сморщенные губы к уху Пресвятой и долго шептал, качая седой головой.

После чего глубоко вздохнул, поцеловал подол жесткого позолоченного одеяния, ударил себя в грудь, перекрестился и слез с лестницы с озаренным благим светом лицом.



Перевод Софьи Токаревских

Дом рыбака – это продолжение моря. За стеной шум, в воздухе соль, за окном безграничная синева. Кажется, стоит лишь двери открыть – и в них зайдёт море, и будет жить с нами.

В сенях мотки тросов и канатов, сачки, корзинки; в комнате под потолками висят кораблики, над трубой ракушки и морские звёзды, во дворе вверх дном лежит лодка, пришедшие в негодность якоря, садки, вёсла...

Заходишь и думаешь – дом на земле стоит.

Как бы не так!

И он, и быт целых поколений – от прапрадедов, что заложили этот фундамент, до хозяев наших – всё это стоит благодаря морю и на море. Человеческая жизнь бросила здесь якорь так же, как его чуть дальше бросают барки и корабли, и как они же качаются с волной и на волне. Её радости и надежды, её беды и горести качаются с морем вместе. Эта текучесть стихии стала частью человеческих душ. Каждый прилив наполняет их мужеством и придаёт силы; каждый отлив лишает их чего-то и уносит с собой. Слезы высыхают на глазах, будто вода на прибреж-

ных песках, а парус, вздымаемый свежим дыханием моря, гонит не только барку, но и кровь в жилах.

Пальцы старой нормандки, плетущей в углу двора сеть, путаются и слабеют, когда *les sablons* – пески – отдают жёлтым на солнце; лишь когда бегущая по хребту моря волна зашумит, зашипит у берега, большая игла плетущей сети мелькает, как молния, а узлы сети аж скрипят, с такой силой их сжимают старые, старые пальцы.

Приливы и отливы господствуют здесь и руководят всеми мирскими делами.

В доме, на главной стене висит лунный календарь, показывающий на целый год часы и минуты *de la haute marais* – высокого прилива. Ничего другого тут и не нужно.

Когда засияют, забелеют паруса, направляясь к пристани, и целый флот рыбачьих барок возвращается с уловом, каждый понимает, что теперь воскресенье и что это праздник. Тут же начинают бить колокола звонко, ярко, весело, и в костёл идёт всяк от мала до велика.

В новый костёл, или же в старый. Новый стоит на холме и зовётся костёлом Победы, и совершенно напрасно. Ибо построен он в память о спасении от безжалостного страха, овладевшего селением от новости, что немцы идут.

Те и правда шли, наступая на пятки французов тяжёлой и твёрдой ногой победителей. Уже принесли на дно барок скарб, самый ценный, в узелках и сундуках, уже господин мэр подпоясался трёхцветной лентой, чтобы чинно капитулировать, а его супруга, одетая в шёлковое платье, уже держала платок у глаз, которые, согласно плану, должны быть заплаканными, как вдруг немцы остановились в Онфлёр и в своем триумфальном походе не пошли дальше этой дорогой, застигнутые врасплох перемирием. Отняла тогда платок от глаз госпожа супруга, шёлковое платье отправилось на вешалку, а господин мэр как стоял, подпоясанный лентой, так во всей своей официальнойности объявил вотум, что над селением, на самом заметном месте, встанет костёл под названием Нотр-Дам-де-Виктуар – собор Победы. И он был воздвигнут. Однако старые рыбаки и старые рыбацки охотнее и плотнее набиваются в старый собор, в апсиде которого в строгом по-

золоченном одеянии и стародавнем нормандском чепце на голове веками стоит с жалостливым, почерневшим лицом Мадам ла Вьерж Мари – Дева Мария.

Мадам ла Вьерж знает все недуги, все тревоги и горести своего рыбацкого селения. Знает, где в доме болезнь, где грех, где раздор, где нищета. Знает, чьи руки уже слишком устали, чьи глаза выплаканы, погасли. Знает, сколько детей прячется под крышей и каким именем их называют. Знает, когда вернётся молодой моряк, доброволец, которого высматривает на берегах Шотландии девушка. Мадам ла Вьерж знает даже, где на дне моря лежит единственный сын вдовы...

Она знает всех тех, по ком звонит глухо «Колокол утопленников», и тех, чьи имена колышутся на ветру, выведенные на скрипящих досках за кладбищенской стеной, где стоит «Крест пропавших».

Поэтому, когда в старом убогом соборе народ прижимается к Ней, каждому есть, о чём Её попросить и спросить, каждому есть, что Ей рассказать. А Она, глядя из-под своего старосветского чепца, немного печальная, немного строгая, слушает, слушает...

Одни обращаются к Ней вполголоса, пылким шёпотом, другие – благодарственным вздохом, а третьи – взглядом широко открытых, изумлённых глаз.

Но однажды, после мессы, один старый рыбак вышел из толпы, перекрестился и начал забираться на алтарь.

Ризничий хватает его за куртку.

– Куда? Зачем?

А тот:

– Ничего, ничего! Я только хочу кое-что сказать Мадам ла Вьерж.

Ризничий ему с пафосом:

– Ну-ка слезай сию же минуту, дурак старый! Нельзя!

А рыбак:

– Почему это нельзя? Мне нужно Ей кое-что важное сказать, кое-что срочное!

Я должен ей кое-что сказать!

А в толпе тут же ропот встающих на сторону рыбака: «О-о-о!.. О-о-о!»

Решили позвать священника. Вышел священник.

– Побойся Бога, что ты творишь? Уж на алтарь я лезть не позволю!

А тот:

– Я сейчас же, Отче преподобный, слезу! Только кое-что скажу Пресвятой и слезу!

А священник снова:

– С ума ты сошёл, что ли? Пойми же, человек, что это только лишь лик, фигура, которая, что бы ни сказал ты, тебя не услышит!

Вознегодовал рыбак:

– Что?! Пресвятая меня не услышит?... Меня?... Пресвятая?... Ваша милость!..

И в сердцах махнул рукой.

А в толпе уже грозное:

– О-о-о!.. О-о-о-о!..

Видит священник, что с другой стороны подойти нужно, и говорит:

– Ну, хорошо! Ты мне скажи, милый человек, что хотел ты поведать, а я Ей передам.

А рыбак:

– Ну уж нет! Не могу! Это дело серьёзное, я должен Ей сам...

Что было делать?

Приказал священник приставить к алтарю лесенку, рыбак на неё взгромоздился, приложил сухие уста к уху Пресвятой и долго шептал, тряся седой головой.

Затем глубоко вздохнул, поцеловал край неподвижного позолоченного одеяния, ударил себя в грудь, перекрестился и слез с лесенки с освещённым благим светом лицом.



Перевод Александры Широковой

Рыбацкий дом – продолжение моря. За стеной шум, в воздухе соль, за окном бескрайняя синева. Кажется, стоит только дверь отворить – и море войдёт и поселится с нами.

В сенях мотки верёвок, свёрнутые канаты, верши, бредни; в домах к потолкам подвешены деревянные кораблики, над камином раковины и морские звёзды; во дворе перевёрнутый челнок, старые якоря, садки, запасные вёсла...

Заходишь – думаешь, дом на земле стоит.

А вот и нет!

И сам дом, и всё житьё-бытьё целых поколений, начиная с прапрадедов, поставивших тут первые срубы, и до нынешних хозяев – стоит на море и держится морем. Жизнь человеческая бросила здесь якорь точно так же, как чуть дальше бросают якорь барки да лодки, и, подобно им, колышется на волнах. Её радости и надежды, печали и горести колышутся вместе с ней. Нечто сродни переменчивости стихии вошло и в души рыбаков. Каждый прилив прибавляет им бодрости и сил, каждый отлив незримо их обкрадывает.

Ветер сушит заплаканные глаза так же, как сушит он и прибрежные пески, а парус, раздуваемый свежим дыханием моря, гонит не только лодку, но и кровь по жилам. У старой нормандки, что плетёт во дворе рыболовную сеть, пальцы теряют ловкость и немеют, когда *les sablons* желтеют на солнце; зато, когда на берег с гулом и шумом набегают белопенная волна, толстая игла в руках рыбачки так и снуёт, а верёвочные узлы поскрипывают от натуги – с такой силой затягивают их старые пальцы.

От прилива и отлива зависят здесь любые повседневные дела и заботы.

На почётном месте в доме висит лунный календарь, где на весь год расписаны часы и минуты *de la haute marais*. Другого календаря здесь и не надо.

Когда замелькают, забелеют паруса, направляющиеся к пристани, а целая флотилия рыбачьих судёнышек возвращается с лова, каждому ясно – наступило воскресенье, пришёл праздник. И вот уже заливаются весело и звонко колокола, и все от мала до велика направляются в церковь.

Идут они или в новую церковь, или в старую. Новая стоит на холме и называется храмом во имя победы – нелепей не придумаешь. Построили её в память избавления от ужаса, обуявшего округу при известии, что пруссаки на подходе.

И верно, пруссаки были на подходе: они шагали по французской земле тяжёлой и грубой поступью победителей. Уже самый ценный скарб оказался на дне лодок в узелках и сундучках, уже господин мэр возлагал на себя трёхцветную ленту, чтобы капитулировать достойно, а его супруга, нарядившись в шёлковое платье, уже прижимала носовой платочек к глазам, которым полагалось быть заплаканными; как вдруг пруссаки в Онфлёр стали и дальше не двинулись, остановленные в своём триумфальном шествии нежданно заключённым перемирием. Тотчас супруга мэра отняла от лица платочек и рассталась с шёлковым платьем, а господин мэр, как был, при ленте и регалиях, провозгласил *votum* о постройке на самом видном месте, выше посёлка, храма, посвящённого *Notre-Dame-de-Victoire*. И его построили. Однако старые рыбаки и рыбачки куда охотней теснятся в старой деревянной церковке, где в алтаре, в недвижимом золочёном одеянии и старомодном нормандском чепце, испокон веков являет прихожанам свой почерневший от времени милосердный лик *Madame la Vierge Marie*.

Madame la Vierge ведомы все невзгоды, все треволнения и огорчения своего рыбацкого прихода. Ей ведомо, где в хозяйстве приключилась болезнь, где грех, где раздор, где нечего в рот положить. Ведомо, чьи руки уже вдоволь натружены, чьи очи угасают от слёз. Ведомо, сколько ребятни ютится под каждой крышей и какими их кличут именами. Ведомо, когда вернётся молодой моряк, вслед которому, к шотландским берегам, устремлён девичий взор.

Madame la Vierge ведомо даже, где на дне морском лежит единственный сын вдовы...

Она знает всех тех, о ком по вечерам напоминает глухой колокольный звон «по погибшим в море», и всех тех, чьи имена баюкает ветер, – там, за кладбищенской стеной, где стоит «крест пропавших без вести».

Оттого-то, когда в старой убогой церквушке подле Неё толпится рыбацкий люд, у каждого найдётся к Ней вопрос или просьба, каждый делится с Ней заветной думкой. А Она из-под своего старомодного чепца смотрит на всех и печально, и строго – и слушает, слушает...

Одни обращают к ней жаркий поток слов, произнесённых шёпотом, вполголоса, другие – исполненный благодарности вздох, третьи – недвижимый, молчаливый взгляд широко раскрытых глаз.

Однажды после мессы случилось вот что. Старый рыбак вышел из толпы, перекрестился и стал взбираться на алтарь. Пономарь тут же схватил его за куртку:

– Ты куда? Зачем?

Тот в ответ:

– Ничего, ничего! Мне только сказать кой-что *à Madame la Vierge*.

Пономарь возмутился:

– Слезай сей же час, старый дуралей! Не положено!

Рыбак на это:

– То есть как не положено? Да когда мне непременно ей сказать надо! Должен я ей сказать!

А в толпе уж голоса загудели – прав, мол, рыбак: верно!.. верно!..

Решили, пусть рассудит кюре. Вышел кюре:

– Побойся Бога, сын мой, что это ты затеял? Не позволю же я тебе на алтарь залезать!

Старик в ответ:

– Да я, святой отец, мигом спущусь! Мне только сказать кой-что Пресвятой!

Кюре не отступает:

– Уж не тронулся ли ты умом? Ты пойми, сын мой, это же только образ, статуя только – ей что ни говори, она тебя не услышит!

Рыбак опешил:

– Что? Пресвятая – и не услышит? Не услышит меня? Пресвятая? Ну уж, господин кюре... – и только рукой махнул.

А толпа уже в голос гудит: верно!.. верно!..

Видит кюре, надо бы с другого конца начать – и говорит:

– Ну ладно! Мне скажи, сын мой, а я Ей передам.

А рыбак своё:

– Нет, не годится! Больно важное дело! Я сам Ей сказать должен!

Что было делать?

Велел кюре приставить к алтарю лесенку, рыбак по ней вскарабкался, приложил обветренные губы к уху Пресвятой и долго ей что-то шептал, встряхивая седой головой.

Потом глубоко вздохнул, поцеловал край недвижимого позолоченного одеяния, ударил себя в грудь, перекрестился и сошёл вниз. Его просветлевшее лицо сияло высшим счастьем.



Литературно-художественное издание

6+

Зинаида Гиппиус

Улыбка

Maria Konopnicka

Madam la Vierge

Работы конкурса переводов

Второй Школы молодого переводчика «Россия–Польша»

Двуязычное издание на русском и польском языках



Подготовлено в отделе исследовательских проектов и грантового мониторинга

Библиотеки иностранной литературы

109240, Москва, ул. Николоямская, д.1

isslgrant@libfl.ru

Техническое сопровождение и допечатная подготовка ООО «Лингвистика»

109189, Москва, ул. Николоямская, д.4

Отпечатано в ООО «ПОЛИМЕДИА»

143001, Московская обл., г. Одинцово, ул. Западная, д. 13

Подписано в печать 17.03.2020. Заказ 19. Тираж – 100 экз.